

„WYBÓR” spektakl Teatru Forum

Scenariusz powstał w trakcie Kursu Teatru Forum (edycja 2016) realizowanego przez Drama Way Fundację Edukacji i Kultury w ramach projektu „Teatr Codzienny”. Więcej o projekcie na www.fundacja.dramaway.pl

AUTORKI:

Borkowska Karolina, Lutek Luiza,
Potomska Dominika, Ruszkowska Sonia,
Sierackiewicz Kamila, Siek Anna,
Skrzypczak Magdalena



© Drama Way Fundacja Edukacji i Kultury,
licencja: [CC BY-SA 3.0 PL]

Fundacja udostępnia scenariusz spektaklu na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów oraz Drama Way Fundacji Edukacji i Kultury.
Treść licencji jest dostępna na stronie:
<http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/legalcode/>.

Osoby/organizacje zainteresowane wykorzystaniem scenariusza spektaklu proszone są o kontakt z Fundacją

Partnerzy:



POSTACI WYSTĘPUJĄCE W SZTUCE:

Oliwka – główna bohaterka

matka Oliwki – **Joanna**

babka Oliwki – **Bożena**

siostra Oliwki – **Kinga**

przyjaciółka Oliwki – **Wiktoria** (Wiki)

matka Wiktorii, jednocześnie przyjaciółka Joanny – **Ewa**

nauczycielka Oliwki – **pani Agnieszka**

POSTACI WSPOMNIANE W SZTUCE ALE NIEWYSTĘPUJĄCE NA SCENIE

Ojciec Oliwki i Kingi, mąż Joanny - Franek

Zmarły mąż Bożeny, ojciec Joanny - Leon

OPIS POSTACI WYSTĘPUJĄCYCH W SZTUCE

Oliwia

15-letnia dziewczyna, która za około 3 miesiące zdaje egzamin gimnazjalny. Stoi przed bardzo trudnym wyborem, którego wymaga otoczenie, tj. profilu zawodowego, czy zdecydować się na ścieżkę biologiczno-chemiczną a potem stomatologię czy zdawać do szkoły muzycznej II stopnia. Dziewczyna czuje ze wszystkich stron presję: agresywna babcia nie wyobraża sobie innej drogi niż stomatologia, przecież dziadek i ojciec mieli swój gabinet; matka Joanna tę presję wywiera podświadomie, niebezpośrednio -dając cały czas pozorny wybór córce, pokazując jej strategie, które wyczytała w poradnikach na podejmowanie decyzji, jednak sama jest pod naciskiem swojej matki (babci Bożeny), dlatego również nie kibicuje Oliwce w "plumkaniu" na pianinie; bohaterka nie ma oparci ani w siostrze, która ma postawę wycofaną, niezaangażowaną, wycofaną, ani w najbliższej koleżance Wiktorii, którą interesuje rozrywka i 'fame' wśród rówieśników. Oliwia czuje się kompletnie niezrozumiana, nawet przez panią od muzyki, Agnieszkę, która chociaż w nią wierzy, wspiera i powtarza jaki ma ogromny talent, to nie daje wolności wyboru, naciska na podjęcie jedynej słusznej decyzji i zwiększenie ćwiczeń z grania na pianinie.

Dziewczyna jest niepewna, ma kompleksy na punkcie swojego wyglądu, nie wierzy w siebie, nie jest asertywna. Towarzyszy jej zamęt, zagubienie, konflikt: a z jednej strony nie chce zawieść oczekiwań rodziny a z drugiej strony pani Agnieszki, pytanie czego sama chce? W ferworze zdarzeń nie ma miejsca na jej potrzeby. Osamotnienie, lęk, przerażenie i presja to garnitur emocjonalny bohaterki.

Joanna

Joanna lat 39. Matka dwóch córek Oliwi - którą bardzo kocha i o którą stara się troszczyć najlepiej jak potrafi oraz Kingi której nie zauważa gdyż to córeczka tatusia, który nie ma czasu dla rodziny i tylko na papierze jest jej mężem. Mieszka wraz z Bożeną (jej matką), która wychowała Janne w bardzo surowy sposób. Joanna czytając książki o samodoskonaleniu stara się nie powielać schematu rodzinnego i daje córce wolną rękę. Wierzy w planowanie, drzewka decyzyjne. Niestety nie potrafi szczerze rozmawiać ani z dziećmi ani z matką. Odbija się to na jej zdrowiu. Cierpi na różnego rodzaju zaburzenia psychosomatyczne, które dają o sobie znać w sytuacjach trudnych.

Bożena

Elegancka kobieta, lat ok 60. Przebojowa babcia, ale bezwzględna i despotyczna w swoich poglądach. Zdecydowana, dumna. Żyjąca pozorami. Nieuznaającą sprzeciwu ani odmiennego zdania. Rządzi wszystkimi, wszystkim narzuca swoje zdanie. Ortodoksyjna katoliczka. Zawsze wie wszystko najlepiej. Była dyrektor sanepidu. Nieszczęśliwa w małżeństwie, przerwała studia medycynę, ponieważ zaszła w ciążę. Potem ukończyła zaocznie biologię. Uwielbia ciuchy, blichtr i pozuje przed wszystkimi. Gra twardzielkę, nie pokazuje prawdziwych emocji. Nie jest szczerą. Uwikłana w swojej roli przwódcy, nie pozwala nikomu się wyrwać z jej szponów. Apodyktyczna i bezwzględna w ciągłych pretensjach do swojej córki i jej małżonka. Twarda z pozoru, a w środku krucha, niedoceniana i nieszczęśliwa.

Kinga

Studentka pierwszego roku informatyki na Politechnice Warszawskiej. Wybiera się na Erasmusa, żeby wyrwać się z domu. Nie wiadomo, czy ma chłopaka/dziewczynę (sprawy prywatne zachowuje dla siebie – być może jest lesbijką). Ubiera się w luźne spodnie (dżinsy lub dresowe) i bluzę z kapturem, nosi słuchawki. Porusza się jak chłopak. Cały czas ma kaptur na głowie i robi coś na telefonie lub lpadzie. Odpowiada pomrukami, krótkimi urywanymi zdaniami, przeklina, unika kontaktu wzrokowego i fizycznego z innymi osobami (nie chce się witać poprzez uścisk, składając życzenia babci ledwo ją cmoka).

Relacje z innymi osobami w sztuce:

Matka i babka są tak opresyjne, że Kinga odcięła się od nich emocjonalnie i zachowuje największy możliwy dystans.

Z Oliwką łączy ją bliższa więź niż z matką i babką, czasem Kinga współczuje siostrze, ale nie jest gotowa w imię pomocy wejść w rodzinne konflikty, bo wtedy straciłaby ten bezpieczny dystans, który z takim trudem wypracowała i który daje jej względny emocjonalny spokój. Myśli o wyjeździe i ucieka w wirtualny świat. Jednak gdy babcia lub mama zaczynają krzyczeć, w niej także wzrasta napięcie i stara się to powstrzymać lub uciec/wyjść.

Bliska relacja Kingi to relacja z ojcem, który w sztuce jest nieobecny. To do Kingi ojciec dzwoni, żeby powiedzieć o swojej nieobecności na urodzinach babci. Kinga broni dobrego imienia ojca, którego babcia krytykuje.

Ewa, przyjaciółka matki, irytuje Kingę swoimi poglądami na kobiecość. Kinga ją ignoruje. Wiktorię Kinga traktuje pozytywnie, ale nie wchodzi z nią w bliższy kontakt.

Wiktorija

15 lat, idealna córka idealnych rodziców. Jednak pod maską ideału skrywa pragnienie bycia sobą. Podporządkowuje się rodzicom i całemu otoczeniu w celu posiadania „świętego spokoju”. Robi dobrą minę do złej gry. W głębi duszy marzy o wolności, z dala od spełniania pragnień matki i ojca. Chciałaby wspierać Oliwkę, jednak pod presją rodziców całkowicie nie może sobie na to pozwolić.

Ewa

lat 39. Od czasów szkolnych jest najlepszą przyjaciółką Joanny. Ewa jest z pozoru szczęśliwą kobietą. Ma męża i wraz z nim wychowuje córkę Wiktorię, która jest jej oczkiem w głowi. Pochodzi z zamożnego domu, jej mąż podobnie jak mąż Joanny posiada gabinet stomatologiczny. Jej sytuacja materialna jest bardzo dobra. Pozwala jej to na częste podróże zagraniczne w celach wypoczynkowych lub po prostu na zakupy. W kontakcie nieco sztywna, skoncentrowana na sobie. Ma skłonności do oceniania i wartościowania ludzi. Jest dla niej oczywiste, że jej córka będzie studiować medycynę i przejmie po ojcu gabinet. Nie wyobraża sobie, że inny scenariusz mógłby w ogóle być możliwy. Tak naprawdę nie widzi swojej córki, jedynie własne wyobrażenie na jej temat. Ważne jest dla niej to co ludzie o niej i jej rodzinie pomyślą, powiedzą. Ewa zafascynowana jest mindfulness, jogą, medytacją - ponieważ są one modne. Pojawia się w popularnych klubach fitness. Przykłada bardzo dużą wagę do swojego wyglądu zewnętrznego. Wszelkie odstępstwa od jej wyobrażonego idealnego świata rodzą w niej niepokój, dlatego nie dopuszcza ich do siebie.

Pani Agnieszka

Lat 30, nauczycielka muzyki, pasjonatka zakochana w muzyce i sztuce, jednak kobieta stanowcza i mocno zorientowana na karierę zawodową. Przeszła drogę przez mękę aby na codzien mogła zajmować się muzyką i choć nie zrobiła kariery jako czynny muzyk znajduje dużo radości w samym nauczaniu muzyki. Widzi w Oliwi wielki talent, w zasadzie odnajduję siebie z przed kilkunastu lat i chce za wszelką cenę dać Oliwi to czego ona nie dostała - wsparcie w drodze do kariery muzycznej, co przy okazji pozwoli jej też na realizację siebie i rozpromowanie własnego nazwiska.

Franek

Stomatolog, chirurg szczękowy odnoszący sukcesy. Mąż Joanny, ojciec Kingi i Oliwki. Wiecznie nieobecny w domu, w rozjazdach. Krytykowany przez teściową (Bożenę) za nieobecność. Nieszczęśliwy w małżeństwie z Joanną. Ma dobry kontakt z córką Kingą, która „trzyma jego stronę” i empatyzuje z nim – rozumie, czemu ojciec niechętnie spędza czas w domu, ona też najchętniej by uciekła.

Leon

Zmarły mąż Bożeny, stomatolog, który założył firmę, która działa do dziś – przejął ją zięć Leona, Franek. Pamięć o Leonie jest pieczołowicie podtrzymywana przez Bożenę, która mówi o Leonie jako o niedościgłym wzorze dla reszty rodziny.

Scena I

/park, Joanna z Ewą, po chwili Oliwia z panią Agnieszką/

Ewa dogania przyjaciółkę, Joannę. Idą w stronę ławki, po czym siadają.

Ewa: Aśka, Aśka! /Joanna odwraca się, zauważa podchodzącą Ewę. Wygląda na zmęczoną, zamyśloną, zrezygnowaną. Nie widać w niej radości ze spotkania./

Ewa: Cześć! Ojej, jak ty fatalnie wyglądasz!

Aśka: No wiesz, tak... Tyle mam na głowie...

Ewa: Idziesz do domu? /Joanna potakuje/. To świetnie, odprowadzę cię, bo idę do nowego klubu jogi... Tobie też by się chyba przydało tam pójść, co...?

Ewa: Wyglądasz na zmęczoną, co się stało..? Słyszałam, że macie problemy z Oliwką... Ta dwójka z biologii... nie pomoże jej to chyba w dostaniu się na medycynę. Co zamierzacie z tym zrobić? Chyba tego tak nie zostawicie?

/Joanna jest zaskoczona, bo nie wiedziała o ocenie córki, ale udaje, że wie, o co chodzi i ma wszystko pod kontrolą/.

Asia: Nie no, wszystko w porządku, będzie pisać poprawę, wszystko pod kontrolą...

Ewa: Bo wiesz, moja Wiki to ma same piątki. Zależy nam na tej stomatologii, żeby przejęła gabinet po Marku. A w ogóle to Wika coś mówiła, że Oliwka myśli o szkole muzycznej. To prawda?

Asia: Nie, absolutnie, to tylko takie hobby! (zmieszana)

Ewa: No bo już Kinga... poszła za swoim hobby... A właśnie, jak tam Kinga? Co ona tam w końcu studiuje?

Asia: Informatykę...

Ewa: Mhm... /niezręczna cisza/ No może przynajmniej męża znajdzie, bo zbyt urodziwa to nie jest...

Asia: No tak, tak.... Może...

Ewa: A jak z Frankiem? Wciąż taki zapracowany? Wciąż tak mało czasu spędzacie razem...

Asia: Tak, często jeździ w delegacje...

Ewa: (rzuci mimochodem w stronę widowni): A może ma kochankę...?
/niezręczna cisza, Asia pokąstuje/

Ewa: Mogłabyś o sobie bardziej zadbać, to może i w małżeństwie by się wam poprawiło... Taka blada jesteś... /Ewa staje i przypatruje się Asi/ Bo jak ja tak na ciebie patrzę, to ty źle oddychasz!

Asia: Tak/ Naprawdę...?
/Ewa staje za Joanną i pokazuje jej, jak prawidłowo oddychać. Joanna się temu poddaje./

Ewa: Gdzie masz przeponę? Tu! No właśnie! Poczuj ją! I teraz wdech na osiem, zatrzymanie na cztery i wydech na osiem... /Ewa liczy... W tym momencie z drugiej strony sceny wychodzą Oliwka z panią Agnieszką, Ewa mówi swoje kwestie cicho, tak, żeby nie zagłuszać drugiego dialogu/.

Pani Agnieszka, nauczycielka, wraca z Oliwią z lekcji muzyki w ręku trzyma książki z nutami.

Agnieszka: Oliwka jest cudownie naprawdę jesteś takim moim diamentem, teraz trzeba go tylko oszlifować a żeby go oszlifować to co trzeba? Ćwiczyć ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć. *Oliwka słucha tego jak zaczarowana. W pewnym momencie pani Agnieszka zauważa matkę Oliwki siedzącą na ławce z Ewą.*

Agnieszka: (zdziwionym tonem) O Twoja mama świetnie chodźmy się przywitać.

Agnieszka: Dzień dobry Pani Joanno!

Joanna: Dzień dobry (zdziwiona).

Ewa: Dzień dobry. Ewa Konarska.

Agnieszka: Agnieszka Nowak, nauczycielka Oliwki.

Ewa: Aaaa! Pani od plumkania...!

Agnieszka: Od pianina proszę Pani, od pianina.

Ewa (lekceważąco, ale cicho): Od plumkania...

Agnieszka: Pani Asiu, gratuluję córki! To jest niebywały talent, ale jeśli myślimy o tej szkole muzycznej to musimy też pomyśleć o dodatkowych lekcjach. Mi się zwolniły dwie godziny w sobotę, więc będę jeszcze dzwonić w tej sprawie. Musze uciekać! Jeszcze raz gratuluję córki do zobaczenia.

Ewa: A, widzę, że jednak Wiki dobrze mówiła z tą szkołą muzyczną...

Asia: Nie nie, to jest jakieś nieporozumienie, zaraz to wyjaśnię!

Ewa: No mam nadzieję, bo widzę że na razie to pani od muzyki decyduje o przyszłości waszej córki. To chyba musicie sobie coś wyjaśnić, a ja idę się zrelaksować na jodze.

Asia: Tak tak, zaraz to wyjaśnimy, na pewno wszystko jest w porządku. Pa...

/Oliwka wierci się, jest spięta, patrzy w ziemię/.

Asia (do Oliwki, zdenerwowana i zalękniona): Z tą muzyką to jest tylko takie hobby, prawda...?

Oliwka: Tak, mamo, tak... (bez przekonania, zrezygnowana, patrzy w ziemię).

Scena II

/pokój Oliwki, w tle Bach, Oliwka z książką z biologii/

Wiktoria: Siemson Oliwka! Co robisz?

Oliwka: Hejo

Wiktoria: Serio? Mozart? LOL

Oliwka: Bach.

Wiktoria: Nuda, nuda, nuda. Czy Tobie w ogóle chce się ćwiczyć? Przecież to zajmuje tak strasznie dużo czasu!

Oliwka: Ta Agnieszka, wiesz od muzyki, mówi że mam talent, ale słuchaj ona jest krejzi, wciąż powtarza, że jestem nieoszlifowanym diamentem, że muszę tylko ćwiczyć, ćwiczyć ćwiczyć i będę wielka! Hmn.. .muszę coś Ci powiedzieć, ona pcha mnie do szkoły muzycznej II stopnia...zastanawiam się nad tym...

Wiktoria: Daj spokój z Agnieszką. Ona pewnie tak gada, bo sama jest niespełnioną artystką. Nie przejmuj się nią. Ja mam lepszą propozycję – idziemy na imprezę!

Oliwka: lol... jutro poprawa sprawdzianu z bioli.

Wiktoria: Biologia? Weź przestań dziewczyno! Kto by nad tym chciał siedzieć?

Oliwka: Jak to? A Ty co dostałaś?

Wiktoria: Ja dostałam 5, ale chyba nie myślisz, że siedziałam i się uczyłam? Ściągałam! Ojciec wymyślił, że pójde na stomatologię. OK. Skoro tego chce, to niech się postara. Ja nie zamierzam się wysilać, skoro jemu na tym zależy, to niech on się martwi. Zobacz, co dla Ciebie przyniosłam!

/rozzrucanie i przymierzanie ubrań, zabawa, muzyka/

Wiktoria: To zostaw, to będzie za małe. O, a może to dla mnie? Hmm, niee. O, to jest niezłe – przymierz!

Oliwka: Nieee, to będzie za małe. Chyba oszalałaś! Hahaah...weź Wiki...

Wiktoria: O rany, skoro tak narzekasz, to dam Ci jakieś tabletki na odchudzanie. Wysłałam snapa mojemu chłopakowi i ma Ci kogoś ogarnąć na wieczór, także nie będziesz sama. Ja już wszystko załatwiłam!

/przymierzanie sukienki, szpilek- motyw ze szpilkami i kolorowymi skarpetkami/

/wejście Babki/

Babka: Kogo ja słyszę, kogo ja słyszę Wiki? Wow, jak ty pięknie wyglądasz! Jaka fryzura, makijaż, to ja rozumiem.

Babka do Oliwii: Oliwka, wreszcie wyglądasz jak kobieta. Tylko wciągnij brzuch, plecy!, wyprostuj się. W takiej sukni trzeba się prezentować. No przejdź się...Nie tak! Co Ci się tak nogi trzęsą... Zobacz jak Wiki chodzi.

Babka do Wiki: Wiki przejdź się, zobacz Oliwko, jak Wiktoria chodzi, jak modelka.

Babka do Oliwii: A tak w ogóle, to dlaczego Wy się tak stroicie?

Oliwia: idziemy na imprezę.

Babka: na imprezę? A w pokoju taki bałagan? Wykluczone, co to w ogóle jest, taki bajzel?

Oliwia: Babciu, ale Kinga też ma bałagan!

Babcia: czy ja rozmawiam o Kindze? Czy Ty widziałaś oceny Kingi?! Poza tym Twoja Matka, gdy wychodziła na imprezę, to jej pokój lśnił, błysk, rozumiesz. Prawdziwa kobieta ma w pokoju błysk, a nie taki syf, jak Ty. No, wykończę się, żadnych zasad, zero klasy, szok.

Babcia: Poza tym, moja panno chciałabym się najpierw dowiedzieć, jaką ocenę dostałaś z biologii?

Oliwia: Jedynekę.

Babcia: Jedynekę ???? Boże, nie do wiary. I Ty się na imprezę wybierasz????!! Chyba oszalałaś! Matka wie o jedynce?

Oliwia: tak

Babcia: i co ona na to? Pozwoliła ci może iść na imprezę? Tak? /uśmieszek/

Oliwia: tak

Babcia: /krzyczy, woła/ Joanno! Joanno!! Joanno!!!

Joanna: Już idę mamó. (Po chwili Asia wchodzi do pokoju – skulona i spięta, przestraszona).

Babcia: czy Ty wiesz jaka ocenę dostała Oliwia ze sprawdzianu z biologii?

Joanna: Tak, wiem...

Wiktoria: To ja już lecę, widzimy się potem, tak (do Oliwki)? Pa...

Oliwka nie odpowiada, kiwa głową bez przekonania.

Babcia: i tak spokojnie to mówisz? I w związku z tym pozwoliłaś jej iść na imprezę, tak? Szok, to niewiarygodne. Rób tak dalej, pobbajaj, przytulaj, dawaj jej wybór, wolną rękę...tak, tak...daleko zajdziesz, moja droga. Jak ja bym tak Cię wychowywała, to byś do niczego w życiu nie doszła, nic byś nie osiągnęła, nic. Ale proszę bardzo, to twoje dziecko, ja się nie wtrącam, co tam babcia...kto by się z nią liczył, och....? wychodzi i cały czas pod nosem coś bełkocze/

Asia (siada koło Oliwki na kanapie ze swoim notesem i mówi):

Aśka: Słoneczko słuchaj, przyniosłam mój magiczny zeszyt i wspólnie znajdziemy rozwiązanie twoich zagwozdek. Wic rysujesz takie drzewko decyzyjne. Po jednej stronie wypisujesz dlaczego chcesz być dentystą i jakie to wspaniałe i jak bardzo Ci na tym zależy i co Ci to da w życiu a z drugiej strony pisziesz o tej swojej muzyce. I będziesz miała czarno na białym co jest dla Ciebie lepsze i sama będziesz mogła podjąć najlepszą decyzję. To w końcu Twój wybór.

/Bożena -potem z kulis wtrąca swoje 3 grosze/: tak, tak...jeszcze ją pogłaszcz...zobaczysz jak to się skończy itp..

Oliwka: uhum, tak, mamoo... Wybór...

Scena III

/pokój Oliwki, bałagan/

Oliwka leży na kanapie i płacze. Wchodzi Kinga. Nie zauważa, że Oliwka płacze. Chodzi po pokoju, czegoś szukając. Zwraca się do Oliwki, nie patrząc na nią.

Kinga: Heja. Wiesz co, jadę na ten wyjazd i potrzebny mi aparat, pożyczalam ci, pamiętasz? Gdzie on jest?

Oliwka (*powstrzymując łzy*): Nie wiem, zobacz, może gdzieś leży.

Kinga (*wciąż chodząc po pokoju, przeszukując różne jego punkty i wciąż nie patrząc na Oliwkę*):
Kurwa, ale ty masz syf...! Babcia się nie przypierdala...?!?

Oliwka (*cicho przez tzy, lekko płaczącym głosem*): Przypierdala...

Kinga: No nie widzę tego aparatu, pomyśl, gdzie go mogłaś schować. Potrzebny mi jest.
Po chwili Kinga patrzy na Oliwkę, zauważa, że ta płacze i siada obok niej na kanapie (w rogu), nie dotykając siostry.

Kinga: Jezu, ty beczysz...? Co się stało...?

Oliwka milczy.

Kinga: Kurwa jak nie chcesz, to nie mów...

Oliwka: No bo ja nie wiem, co mam robić! Czy mam grać na pianinie czy uczyć się biologii. Bo pani od muzyki mówi, że mam talent i żebym została muzykiem. A mama chce, żebym poszła na stomatologię.

Kinga: Jezu, czemu ty się przejmujesz...? Ty masz dopiero 15 lat, co ty się nad tym zastanawiasz...?!? A Ty sama chcesz iść do tej szkoły muzycznej czy nie?

Oliwka: Nie wiem... Ale Kinga, mama chce...

Kinga: Co ty się przejmujesz, czego chce mama. Olej ją! Ona się będzie zawsze przychrzaniać, cokolwiek zrobisz.

Oliwka: Tobie to łatwo powiedzieć, ty zawsze wszystko olewasz...!

Kinga: No i dobrze.

Oliwka: I ciebie się nikt nie czepia...!

Kinga: No właśnie. To zrób tak samo.

Oliwka: Ale... ja nie mogę tak ich olać!

Kinga: Możesz! Dlaczego nie! Kurwa, olej ich i już.

(ze zniecierpliwieniem, wstając i ruszając w stronę wyjścia): No dobra, słuchaj, potrzebuję ten aparat...

Oliwka (*wstając*): No i teraz też olewasz i sobie idziesz...! Wyjedziesz sobie zaraz na Erasmusa i masz to gdzieś.

Kinga zatrzymuje się i spogląda na Oliwkę.

Oliwka: Słuchaj, mam prośbę: powiedz mamie, że muzyka też jest fajna, że ja lubię grać i w ogóle... wstaw się za mną!

Kinga: Przecież wiesz, że ja nie gadam z matką.

Oliwka: No weź, pomóż mi choć raz, Kinga...

Kinga: No dobra, co mam jej powiedzieć? Że muzyka jest fajna? Ok: „Muzyka jest fajna”; luz! (*wychodząc*): Jakbyś znalazła ten aparat, to daj mi znać, ok? Potrzebuję go na wyjazd. Będzie dobrze, nie przejmuj się, luz...!

Kinga wychodzi. Oliwka siada na kanapie, kryje twarz w dłoniach. Po chwili wyciąga komórkę, sprawdza, która jest godzina.

Oliwka: O nie, już jest tak późno?! Moja lekcja pianina! Pani Agnieszka mnie zabije!!!

Mówiąc to, w pośpiechu zakłada buty i wybiega z pokoju.

Scena IV

/ Oliwka z panią Agnieszką, zajęcia z pianina/ Lekcja Muzyki Nauczycielka czeka na spóźnioną Oliwkę

N: No wreszcie jesteś! Oliwka 15 minut spóźnienia co się z Tobą dzieje?

O: Dzień dobry. Przepraszam bardzo Panią... Tyle teraz nauki mamy, wie Pani, do egzaminów i w ogóle tyle sprawdzianów...

Agnieszka: Oliwka chcesz grać na pianinie?

O: (*kiwa głową*)

A: No to żeby dobrze grać to trzeba też ćwiczyć? Oliwka co się dzieje? Mama chce żebyś grała na pianinie?

O: przecząco rusza głową

Zmiana tonu na łagodny i spokojny: Oliwka, kiedy byłam w Twoim wieku rodzice też nie pozwalali mi grać, też woleli żebym siedziała w książkach, ale Oliwka Ty jesteś diamentem, nigdy w życiu nie miałam tak zdolnego ucznia, ale żeby dostać się do szkoły muzycznej sam talent nie wystarczy, musimy jak najszybciej podjąć tę decyzję, nie mamy czasu na próby a co do pero na zastanawianie się. Kochanie biologii możesz nauczyć się zawsze, a szansa którą masz teraz już nigdy więcej Ci się nie powtórzy, a chyba obydwie chcemy żebyś była szczęśliwa. Musisz podjąć jakąś decyzję nie możemy tak dłużej czekać. No dobrze kochana – spogląda na zegarek – oczywiście teraz nie mamy już czasu, czekam do wieczora na Twoją decyzję, a teraz biegnij do domu i trenuj, wiesz co masz ćwiczyć?

O: Tak Etiuda 12 i 15?

N: Dokładnie tak, do zobaczenia!

Scena V:

Urodziny babci zaraz się zaczną. (wszystkie postaci uczestniczą w scenie) Salon. Kanapa, stół, krzesła z dwóch stron. Na jednym z krzesel siedzi Kinga i gra na telefonie, nie zwracając uwagi na otoczenie.

Wchodzi Asia i zaczyna przynosić jedzenie na stół, ustawiać krzesła. Kinga nic nie robi. Po chwili wchodzi babcia.

Babcia: Jeszcze nic nie gotowe? Ewa z Wiktoria będą tu lada moment!

Asia: Już mam, zaraz wszystko będzie gotowe. Ciasto już upieczone. Wg planu teraz powinny być przystawki no i goście już powinni być. Już nakrywam do stołu.

Babcia: A co ty, wszystko sama robisz? Córki jaśnie panie nie raczą pomóc...? Kinga, zdejmij ten kaptur! Pomóż matce! A Oliwia to gdzie? Oliwiaaaaaaa! (woła)

Oliwka: Już idę, babciu!!!! (szybko wchodzi, niosąc ciastka, które stawia na stole).

Kinga nie rusza się.

Babcia: Kinga, głucha jesteś?!? Jak ty się zachowujesz?!? Rusz się wreszcie!

Kinga powoli i bez entuzjazmu zaczyna niemrawo przedstawiać krzesła. Ale już po krótkiej chwili znów siada i zaczyna grać na telefonie.

Joanna: Mamo pragniemy Ci życzyć wszystkiego najlepszego z okazji Twojego święta. (całuje mamę w czoło z zakłopotaniem i wręcza drobny urodzinowy prezent) Kinga składa życzenia i całuje babcię w policzek, Oliwia składa życzenia, babcia każe jej usiąść obok siebie.

Oliwia: Wszystkiego najlepszego, żebyś była szczęśliwa

Babcia: Szczęśliwa będę kochanie wtedy kiedy Ty dostaniesz się na medycynę dziadzius Leoś w niebie będzie szczęśliwy, mama będzie szczęśliwa, a najważniejsze żebyś Ty była szczęśliwa!

Wchodzi Ewa z Wiktoria.

Ewa: Aaaaaaa (piszczy!), dzień dobry, dzień dobry!

Babcia: Aaaaaa, Ewunia moja kochana!

Ewa: Bożena piękna jak zawsze! Co roku młodsza! Wszystkiego najlepszego, zdrowia, zadowolenia z wnuczek... (wręcza prezent).

Ewa: (do Wiktorii): Przywitaj się! (Wiktorii się wita i też składa życzenia).

Babcia: Ewunia, jaka wypoczęta, opalona!

Ewa: Tak, byliśmy w Grecji całą rodziną, było wspaniale.

Ewa wita się ze wszystkimi i siada koło Kingi, stara się dać jej buzi w policzek, Kinga się wymyka, dalej gra na telefonie.

Ewa: Cześć Kinga.

Kinga: Dzień dobry, ciociu (buczy).

Joanna: Powiem jak będzie wyglądała dzisiejsza uroczystość: Teraz zaśpiewamy 100lat, potem będą posiłki różne, gry i zabawy i sporty różne.

Ewa: No to co Wiktorii tak pięknie śpiewa to możesz zaśpiewasz?

Wiktorii: O tak, bardzo chętnie!

Joanna: No to Oliwia może zagrać.

Bożena: Co nie potrafisz zagrać? 100Lat nie potrafisz zagrać?(*pod nosem*) Widzę że bardzo chętnie (*z przekąsem*)

Oliwia niechętnie podąża do piania. Wszyscy zaczynają śpiewać 100 lat, gdy nagle uroczysty śpiew przerywa dźwięk dzwonka telefonu Oliwi.

Bożena: Czyj to telefon do jasnej cholery?

Wiktoria: O Pani od muzyki!

Bożena: Czy Pani od muzyki nie wie że dziś są moje urodziny?

Joanna: No odbierz ten telefon!

Bożena: Albo go ściszej, albo go wyłącz, albo ja go odbiorę!

Oliwia: Dobrze to ja może wyjdę i zaraz wrócę... (zdezorientowana)

Bożena: Jak to ona wychodzi w moje urodziny? To Pani jest ważniejsza ode mnie?!

Joanna: No odbierz ten telefon

Oliwia odbiera: Tak słucham?

Agnieszka: Oliwia miałas do mnie zadzwonić?

Oliwia: Tak, ale dzisiaj są urodziny babci mamy tutaj bardzo ważną uroczystością, nie mogę teraz rozmawiać.

Agnieszka (*przerywając jej*): Ja się bardzo cieszę, że babcia ma urodziny, ale Oliwia my nie mamy czasu na ćwiczenie, a co dopiero na podejmowanie decyzji.

Oliwia: Ja podejmę na pewno te decyzję i za jakiś czas oddzwonię.

Agnieszka: Oliwia to jest ostatnie pół godziny...

Oliwia: Dobrze dobrze przekaże babci życzenia urodzinowe (*rozłącza się*).

Bożena: Co to jest za pilna sprawa, która nie może poczekać do jutra?

Oliwia: yyy bo... Pani... no... *(nie wie co ma odpowiedzieć)*

Joanna: Chwileczkę, robiliśmy drzewko decyzyjne zaraz.. *(szuka notesu)*

Bożena: chwileczkę, jaka decyzja? Jaka decyzja? Kto ma podjąć decyzję?

Joanna: no Oliwia ma podjąć decyzję,

Bożena: Jak to Oliwia ma podjąć decyzję, 15nastoletnie dziecko ma podjąć decyzję, przecież to niemowlę prawie jest! Ewa czy Wy pytacie dziecka jaka jest jej decyzja?

Ewa: (podchodząc do Wiktorii) nie no Wiktorii wie, że pójdzie na medycynę i przejmie interes po ojcu to jest oczywiste.

Bożena: No i widzisz jak się wychowuje dziecko, czy ty widzisz żeby Ewa z Wiktorią miała takie problemy?

Ostra wymiana zdań pomiędzy Bożeną a Joanną. W międzyczasie Ewa z Wiktorią wychodzą. Eskalacja konfliktu.

Bożena: Czy widziałaś jakieś drzewka które rysuje?

Joanna: Oliwia popatrz na te drzewka jeszcze raz (pokazując notes) i powiedz jaka jest Twoja decyzja.

Bożena: 15 letnia dziewczyna?!

Joanna: Mamo ona jest dorosła! (krzyczy)

Bożena: wściekła Co Ty na mnie krzyczysz! W ogóle jak Ty to sobie wyobrażasz? Dlaczego Ty nie masz szpilek, tylko te cholerne balerinki w których wyglądasz jak dziewczynka! Jednej się nie wtrącałam, ale że chcesz zniszczyć życie dziewczynie która będzie spełnieniem naszych marzeń!

Joanna: Mam tego dość (wychodzi z impetem)

Kinga: Tak matka zawsze wychodzi wtedy kiedy jest potrzebna, najlepiej jest wyjść.. (Kinga również wstaje i wychodzi)

Bożena: do Oliwi - Proszę do czego doprowadziłaś! Czy Ty sobie wyobrażasz co Ty zrobiłaś? Czy Ty na prawdę dziewczyno oleju nie masz w głowie? Wszystko masz, wszystko! Pieniądze ojciec haruje że jest (chwila zająknięcia) nic nie wart ale haruje dla Ciebie rozumiesz! Matka życie dla Ciebie oddała. Ja stoję na głowie żeby ten dom jakoś wyglądał, a Ty nawet nie potrafisz 100lat zagrać! (spokojniej) Chce Ci powiedzieć jeszcze jedno - spójrz mi w oczy. Spójrz mi w oczy... Spójrz mi w oczy bo ja nie wytrzymam! Doprowadziłaś mnie do takiego stanu.. Dziękuję Ci bardzo, być może to ostatnie moje urodziny.. wszystko zepsułaś.. dziękuję Ci bardzo..

Oliwia roztrzęsiona zostaje sama, jest targana emocjami, nie potrafi odnaleźć się w tej sytuacji zwiija się z ból.

SCENA VI

/Udział w scenie biorą wszystkie postacie/

Oliwia roztrzęsiona staje na środku sceny po kolei dochodzą wokół niej wszystkie postacie wypowiadając zdanie i dodając jeden prosty gest obrazujący wypowiedź. Postacie po kolei mówią coraz głośniej, Oliwia kręci się dookoła pomiędzy nimi i nie wie co ma zrobić. W najgłośniejszym momencie następuję black out i wszyscy milkną.

Joanna: to lub to (wyciąga najpierw jedną później drugą rękę);

Bożena: Oliwia tak wiesz pierś do przodu (pokazują jak się prostują i wypina pierś);

Agnieszka: Wierzę w Ciebie Oliwia (pokazuje że trzyma kciuki);

Kinga: Olej to Oliwia (ręce w bluzie w kieszeni);

Wiktoria: Weź się w garść i chodźmy na imprezę (radośnie);

Ewa: (stają za Wiktoria trzymając ją za ramię) Bądź jakaś (z wyrzutem);